Nr. 33. Kraków, Niedziela 20 Stycznia 1907. Rok XXVI.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salamonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Kamińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Keszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.
GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.
ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy".

Z Rady państwa.

(Telegramy „N. Reformy" z 20 stycznia.)

Wiedeń. W dalszym ciągu wcz. dyskusyi nad wnioskami o nagłe traktowanie przedłożeń urzędniczych przemawiał poseł Klumpar. Zajmował się on obszernie sprawą czeskich urzędników i zapowiedział szereg wniosków o zmianę. Wkońcu protestował poseł Klumpar przeciw odroczeniu uregulowania płac urzędników i służby kolejowej. Głosować będzie mowca za nagłością.

Poseł Breiter jest przekonany, że tak ważna sprawa, jak przyjście z pomocą urzędnikom i służbie państwowej, nie byłaby przyszła na porządek dzienny, gdyby nie zbliżające się wybory. Nie było to współczucie dla personalu urzędniczego, lecz obawa przed wyborami. Takim był motyw tego przedłożenia, który występuje tem jaśniej, gdy się zważy, że ministrowie mają wystąpić w roli kandydatów.

Dla tego musiał rząd przystąpić przynajmniej do powierzchownego uregulowania tej kwestyi. Ustawa nie ma cechy trzeźwej i dobrze pomyślanej pracy, lecz raczej cechę przedłożenia, które zostało wypracowanem w ostatniej chwili a które ma tworzyć pewien rodzaj agitacyjnego funduszu wyborczego. Cała akcya została podjętą przez rząd w ostatniej chwili bez planu. Postępowanie ministra skarbu może tylko napsuć krwi urzędnikom i wywołać oburzenie w szerokich kołach urzędników. Mowca nie może zgodzić się na to, aby płace części służby państwowej uregulowane były w drodze rozporządzenia. Wszystkie oświadczenia ministra skarbu noszą cechę powierzchowności i pracy bez planu.

Przedłożenie rządowe dotyczy rozmaitych wysokich urzędników, zaś nie mówi nic o prowizorycznych służących, pomocnikach kancelaryjnych, praktykantach i robotnikach, mimo, iż te kategorye potrzebują najbardziej pomocy. Rząd chce te kategorye personalu zbyć kilkoma groszami jałmużny. Ani urzędnicy i służba państwowa, ani też ludność, płacąca podatki, nie może być z tej akcyi zadowoloną. Z powodu przymusu należy przedłożenie przyjąć, jednakże nowa Izba będzie musiała się tą kwestyą zająć.

Jeżeli minister oświadcza, że cofnie przedłożenie, gdy przedsięwzięte w niem będą zmiany, to mowca nie boi się takiej polityki wymuszenia. Za burzę, którąby powstała w szeregach urzędników, byłby minister skarbu odpowiedzialnym. Urzędnicy mogą być łatwo skorumpowani i zdemoralizowani, jeżeli im się wydatnie nie pomoże. Skoro urzędnicy pracują dla państwa, muszą od niego otrzymać to, czego potrzebują do życia odpowiedniego swemu stanowi.

Poseł Heilinger: Zamiast tego grozi się im śledztwem dyscyplinarnem.

Poseł Breiter: Ustawa powinna działać wstecz od dnia 1 stycznia 1907 r. Jeśli znaleziono pokrycie dla kredytów wojskowych, to i na ten cel znajdzie się pokrycie.

Poseł Heilinger: Dla radców dworu i szefów sekcyi już je znaleziono.

Poseł Breiter: Dodatek aktywalny pierwszej i drugiej klasy jest za mały i szereg większych miast powinien otrzymać 90% dodatku aktywalnego wiedeńskiego. Także dodatki aktywalne służby państwowej muszą być podwyższone. Konieczną jest także poprawa płac prowizorycznej służby. — Kończąc, żądał poseł Breiter przyjścia z pomocą służbie sądowej i apelował do Izby, aby spełniła obowiązek patryotyczny, przyjmując przedłożenie rządowe ze zmianami.

Poseł Schreiter wskazywał na wielkie niezadowolenie, zwłaszcza w kołach niższych urzędników, z powodu nierównego ich traktowania. Ubolewa, że część poprawy ma nastąpić w drodze rozporządzenia.

Na wniosek posła Vrabeca dyskusyę zamknięto i obrady przerwano.

Następne posiedzenie w poniedziałek o godz. 3 po południu.

Deputacye.

Wiedeń. Wczoraj przybyła do parlamentu do referenta komisyi wojskowej posła Gniewosza deputacya wdów i sierót oficerskich, pobierających jeszcze pensye według starego systemu i prosiła o zrównanie ich co do pensyj z wdowami, które mają korzystać z nowej ustawy pensyjnej. Deputacya ta przyjęta zostanie w poniedziałek przez prezydenta gabinetu i ministra obrony krajowej.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Ogłoszony obecnie rezultat śledztwa w sprawie Hurko—Lidwal dowodzi niezbicie, że sprawa ta jest w gruncie rzeczy najzwyklejszem oszustwem na szkodę skarbu państwa. Mimo to, jak wnosić można z depesz, głównego w tej sprawie winowajcę spotka tylko zarzut... niedbalstwa!

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 20 stycznia).

Święto Jordanu.

Carskie Sioło. W obecności pary carskiej odbyła się wczoraj uroczystość święcenia wody. Po uroczystości odbyła się parada wojskowa.

Hurko-Lidwal.

Petersburg. Pet. aj. tel. donosi: Z materyałów zebranych przez komisyę śledczą w sprawie dostaw zboża firmy Lidwal, pod przewodnictwem Gołubiewa, należy podnieść co następuje: Hurko oddał dostawę 10 milionów pudów zboża firmie Lidwal, nie zasięgając opinii o tej firmie. Jak obecnie stwierdzono, firma ta jest towarzystwem akcyjnem z ograniczoną poręką, lecz z kapitałem tylko 1.500 rb. Sam Lidwal nie posiada żadnych nieruchomości. Traktat, zawarty przez Hurkę z Lidwalem, jest niejasny i niema w nim przezorności w interesie kasy państwa. Bardzo ważna ugoda z Lidwalem wogóle na piśmie nie została zredagowaną.

Pierwszy pomocnik Hurki, szef sekcyi Litwinow, obwiniony jest o to, że podczas zredagowania ugody z Lidwalem, okazał wielkie niedbalstwo. Przeciw gubernatorowi Niżnego Nowogrodu, bar. Frederiksowi, i przeciw innym urzędnikom zarządu gubernialnego, podnosi komisya Gołubiewa oskarżenie, że zawarli z Lidwalem umowę o dostawę 5 milionów pudów zboża i wypłacili mu w formie zaliczki 75.000 rubli, nie upewniwszy się poprzednio o możności dotrzymania umowy i o solidności firmy Lidwal. Hurko dał komisyi wyjaśnienia, że firma Litwal otrzymała dlatego dostawę, ponieważ oferta jej była najniższą i dawała zabezpieczenie przed podnoszeniem cen.

Hurko doniósł także, że skutkiem wydanych wcześnie zarządzeń ludność, dotknięta głodem, nie poniosła żadnej (?) szkody z powodu niepunktualności Lidwala.

Petersburg. Pet. ag. tel. donosi: Car akceptował sprawozdanie komisyi Gołubiewa o dochodzeniach w sprawie dostaw Lidwala. Według tego sprawozdania sprawa pomocnika ministra Hurki ma być przydzieloną sekcyi ziemstw, sprawa kierownika oddziału dla spraw prowincyonalnych Litwinowa pierwszemu departamentowi rady państwowej, sprawa zarządu gubernialnego w Niżnym Nowogrodzie senatowi, celem powzięcia uchwały, czy wymienieni urzędnicy mają być oddani pod sąd.

Prąd liberalny wśród popów.

Petersburg. Na zgromadzeniu wyborczem duchowieństwa miejskiego prawosławnego odrzucono większością głosów proponowanych kandydatów partyi porządku i „ludzi rosyjskich" a oświadczono się za kandydatami kadetów, partyi pokojowego odrodzenia lub październikowców.

Ruch wyborczy.

Petersburg. Wyborcze organizacye opozycyjne postanowiły nie poddawać się rozporządzeniu policyi, według którego na zgromadzeniach mają być dopuszczone do głosu tylko osobistości dobrze znane policyi. — Rozporządzenie to sprzeciwia się ustawie.

Urzędowe zaprzeczenia.

Petersburg. Departament kolejowy zaprzecza onegdajszemu doniesieniu dziennika „Riecz", jakoby francuskiemu syndykatowi z Rouvierem na czele dano koncesyę na fabrykę wagonów i lokomotyw na liniach kolei Katarzyńskiej.

Petersburg. Telegram Pet. aj. tel.: Doniesienie dzienników o zaniepokojeniu na petersburskim targu pieniężnym, oraz jakoby Bank państwowy miał za 9 milionów rubli protestowanych weksli, są pozbawione podstawy.

Kradzież broni.

Taszkent. Dnia 10 stycznia zginęło tu z magazynów 8 karabinów maszynowych. Obecnie policya znalazła je zakopane w ziemi wraz z wielką ilością materyałów wybuchowych.

Trzęsienie ziemi na Jamajce.

(Tel. „N. Reformy" z 20 stycznia.)

Dalsze szczegóły katastrofy.

Londyn. Z Port Royal na wyspie Jamajce donoszą kablem przez Nowy Jork: Część miasta Port Royal (położonego naprzeciw Kingston, nad tą samą zatoką. Przyp. Red.) zapadła się w wodę, przyczem dużo ludzi utonęło. Całe miasto wogóle coraz bardziej zapada się w morze. Część handlowa jest zupełnie zalana, a i w innych częściach miasta potworzyły się otwory, głębokie na kilkaset metrów, a napełnione wodą morską. Podczas trzęsienia ziemi zniszczona została doszczętnie wielka fabryka cygar Mozatta przyczem 200 robotnic straciło życie. Jak donoszą z Holland Bay setki zwłok leżą jeszcze pod gruzami.

Pomoc okrętów amerykańskich.

Nowy Jork. „New Jork Herald" donosi z Kingston: Amerykański okręt wojenny „Missisipi" zarzucił kotwicę przed więzieniem i nastraszył zbuntowanych więźniów dwoma ślepemi salwami. Okręt ten wysadził wojsko na ląd. Gubernator złożył podziękowanie za tę pomoc.

Londyn. „Standard" donosi z Kingston: Amerykański admirał na prośbę władz angielskich wysadził na ląd piechotę marynarki dla poparcia władz angielskich przy utrzymywaniu porządku publicznego i bezpieczeństwa. Amerykańscy marynarze ujęli więźniów, którzy zbiegli z rozburzonego więzienia. Liczba zwłok wydobytych na światło dzienne wynosi obecnie 600. Liczba ta ciągle się powiększa.

Ofiary.

Nowy Jork. Z Kingston donoszą: Do dnia 17 b. m. pogrzebano 420 zwłok. Reszta zwłok, jak słychać, ma być spaloną. Sądzą, że liczba osób które zginęły wynosi 700. Ostatniej nocy odczuto kilka nowych wstrząśnień ziemi.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 20 stycznia.

Budapeszt. Partya niezawisłości odbędzie w poniedziałek wieczorem konferencyę.

W sprawie zwołania Sejmu galicyjskiego.

Wiedeń. „Polnische Korresp." donosi, że namiestnik Galicyi hr. Potocki przybędzie w poniedziałek do Wiednia, aby wziąć udział w konferencyach, które się mają odbywać między rządem a Kołem polskiem, a które dotyczyć mają między innemi terminu zwołania Sejmu galicyjskiego i rozpisania nowych wyborów.

Strajk szkolny.

Berlin. Z powodu rzekomego podburzania do strajku szkolnego złożono znów w powiatach: świeckim i kartuskim 10 polskich członków dozorów szkolnych.

Uznanie dla Banku austro-węgierskiego.

Wiedeń. Jak dzienniki donoszą odbyło się wczoraj posiedzenie generalne Banku austro-węgierskiego, na którem ustalono porządek dzienny dla generalnego zgromadzenia, mającego się odbyć dnia 4 lutego b. r. Przy dyskusyi nad sprawozdaniem rocznem, które ma być przedłożone generalnemu zebraniu, zabrał głos austryacki komisarz rządowy szef sekcyi dr Gruber i wyraził podziękowanie kierownictwu Banku i uznanie za wyśmienite prowadzenie interesów w roku ubiegłym, zwłaszcza za pomyślne starania przedsięwzięte w interesie waluty krajowej. Węgierski komisarz rządowy radca ministeryalny Pap przyłączył się imieniem rządu węgierskiego do wywodów dra Grubera i wyraził podziękowanie radzie generalnej, gubernatorowi i zarządowi. Gubernator Banku dr Biliński podziękował imieniem Banku za uznanie i podniósł, że faktyczne znaczne rezultaty, zwłaszcza na polu waluty, mogły być jedynie osiągnięte przy zgodnem współdziałaniu wszystkich czynników a więc obu zarządów państwowych w porozumieniu z Bankiem.

Ordery za traktat handlowy.

Wiedeń. Z okazyi zawarcia traktatu handlowego między Austro-Węgrami a Włochami otrzymał włoski minister spraw zagr. Tittoni wielki krzyż orderu Leopolda. Austryacki minister rolnictwa hr. Auersperg, b. minister handlu br. Call, węg. minister rolnictwa Daranyi otrzymali wielki krzyż orderu Maurycego i Łazarza. Austr. min. spraw zagr. br. Aehrenthal złożył włoskiemu ministrowi spraw zagr. Tittoniemu gratulacye z powodu odznaczenia. Oprócz tego w obu państwach otrzymali liczni urzędnicy niższe odznaczenia.

Fiasko koncentracyi czeskiej.

Berno (morawskie). Wczoraj odbyła się tu narada przywódców stronnictw czeskich na Morawach. Na naradzie tej poseł Stransky wzywał przedstawicieli agraryuszów czeskich do przyłączenia się do koncentracyi. Agraryusze odpowiedzieli stanowczo odmownie. Wobec tego pozostaje tylko przymierze wyborcze Młodo i Staroczechów.

Niesnaski w partyi niezawisłości.

Budapeszt. Organ Franciszka Kossutha ogłasza inspirowany przez niego komunikat, zwracający się przeciwko niesnaskom i zatargom wewnętrznym w partyi niezawisłości. Komunikat zaznacza, że konieczną jest rzeczą obostrzyć dyscyplinę partyjną, w przeciwnym bowiem razie ucierpi ogromnie powaga i znaczenie partyi na zewnątrz.

Trzęsienie ziemi w Alpach.

Riva. W okolicy Acro dało się uczuć dnia 17 b. m. o godzinie 11 w nocy lekkie trzęsienie ziemi, które powtórzyło się jeszcze dwukrotnie, nie wyrządzając jednakże żadnej szkody.

Ruch wyborczy w Niemczech.

Berlin. „Nord d. allg. Ztg" zaprzecza doniesieniu „Kreutz Ztg" jakoby drukarnia państwowa wybijała pisma ulotne w duchu nakłonienia wyborców do głosowania na kandydatów wolnomyślnych i liberalnych.

Kolonia. „Koelnische Ztg" ogłasza nazwiska 800 wybitnych katolików, którzy dotychczas podpisali odezwę, zwracającą się przeciw polityce centrum.

Konferencya biskupów.

Paryż. Po wczorajszej przedpołudniowej konferencyi biskupów nastąpiła krótka pauza, poczem odbyło się posiedzenie końcowe. Powzięte uchwały będą ogłoszone w listach pasterskich. Większość biskupów opuściła wczoraj wieczorem Paryż. Po południu zebrali się kardynałowie Richard, Coullier i Lecot, aby wygotować przeznaczone dla papieża protokóły z obrad.

Ustępstwo rządu?

Paryż. W komisyi dla zbadania wniosków w sprawie zgłaszania publicznych zgromadzeń przedłoży prezydent ministrów we środę projekt ustawy, który zniesie wogóle obowiązek zgłaszania publicznych zgromadzeń i określi, że zgłaszanie zgromadzeń dla służby kościelnej jest fakultatywnem. Duchowni będą więc mogli odprawiać nabożeństwa publiczne w kościołach, nie naruszając przez to ustawy, ci zaś duchowni, którzy złożą dotyczące zgłoszenia, będą doznawać przywilejów, które przyznaje ustawa z 2 stycznia 1907 r.

Zniesienie trybunałów wojskowych.

Paryż. Rada ministeryalna zatwierdziła ostatecznie tekst projektu ustawy o zniesieniu trybunałów wojskowych. Projekt ten wpłynie do Izby w poniedziałek.

Przesilenie w Bułgaryi.

Sofia. Senat uniwersytecki zaprotestował energicznie przeciwko rozporządzeniu rządu, dotyczącemu zamknięcia uniwersytetu i zwolnienia z obowiązków kilku profesorów. Gdy przybyła komisya w celu zamknięcia uniwersytetu, rektor oświadczył, że ustępuje przed przemocą. Studenci uniwersytetu urządzili ponownie wielką demonstracyę antirządową. Wzburzenie umysłów w mieście wzmaga się.

Maroko.

Paryż. Na wczorajszej radzie ministeryalnej zapowiedział minister spraw zagranicznych Pichon publikacyę noty, która we wtorek będzie, za zgodą rządu hiszpańskiego, przesłana mocarstwom, które podpisały akt w Algeciras. — Nota wspomniana zawiera doniesienie, że wobec pomyślnej interwencyi możliwem jest wycofanie obu eskadr z wód Maroka.

Koronacya szacha.

Teheran. Uroczysta koronacya szacha odbyła się wczoraj. Należy oczekiwać wielkich zmian w składzie gabinetu oraz w składzie administracyi państwa.

Przerwana wycieczka.

Tokio. Eskadra japońska, która dnia 15 b. m. wyjechała do Honolulu, podczas ostatnich trzech dni przebyła wielką burzę. Doznała ona licznych uszkodzeń. Szczegółów brak. Eskadra jedzie z powrotem do Jokohamy.

Niemieckie marzenia.

Pruski radca rządowy Rudolf Martin, znany czytelnikom autor książki p. t. „Przyszłość Rosyi", wydał obecnie... powieść i to powieść przyszłości, oczywiście na tle wojny i tryumfu Germanii. Sam tytuł już wiele mówi. Oto jego brzmienie: „Berlin—Bagdad. Niemieckie państwo światowe 1910—1931". Przyszłość niedaleka, prawie że jutrzejsza, mimo to jednakże pełna ogromnych zmian dzięki ulepszonym do najwyższego stopnia balonom.

Powieść rozpoczyna się aforyzmem cesarza niemieckiego, „ad hoc" zmienionym: „Przyszłość Niemiec znajduje się w powietrzu". Wszystkie państwa posiadają już w r. 1910 swoje floty powietrzne. Pomiędzy Rosyą a Japonią powstała nowa wojna. Armia rosyjska została otoczona przez 100 japońskich oddziałów balonowych i musiała poddać się. Było to pierwsze zwycię-

---

J. MITROPOLSKI

Wspomnienia mandżurskie.

(Przekład z rosyjskiego).

Policzek.

Podszedł do swej lepianki i zajrzał w głąb, uchyliwszy brudną, watowaną kołdrę chińską, którą z braku desek zasłaniano drzwi. W wązkiej jaskini słabo tliła chińska lampa olejna, unosiły się obłoki dymu tytuniowego i pary, wydobywającej się z glinianego imbryka.

Feldwebel i kilku podoficerów zapijali herbatę.

— Prosimy pana, jest herbata — powiedział jeden z nich.

— Dziękuję. Nie chce mi się... Gawędzicie?

— Gadamy sobie. W N-skim pułku żołnierz zbiegł do Japończyków.

— Jakto zbiegł? Dlaczego? Może go zabili?

— Nie, nie zabili; sam uciekł z posterunku. Municyę*) całą zostawił i karabin, a na nim przybił papierek z napisem: „Nie jestem już więcej waszym sługą".

— Żyd pewnie, albo Polak — rzekł z pewną miną feldwebel.

— Nie, nasz... rosyjski... Są różni między naszymi. W naszej rocie mamy dwóch żydów — i obaj z Jerzym.

— Tak... znaczy zdrajca. Zastrzelićby takiego!

— A kto wie, bracia, może życie go do tego doprowadziło — odezwał się miękki głos. — Tęsknota go żarła. W domu nie słodko, ale i tu tęsknota i męka, a zdarza się, że i w zęby biją. Z tęsknoty i uciekł.

— Przysięgę trzeba pamiętać; cóż z tego, że nie słodko — zauważył feldwebel.

— Gdy się w człowieku dusza cała rozboli, to już o niczem nie pamięta — ciągnął dalej ten sam głos. Z tęsknoty ludzie odbierają sobie życie. Czyż taki człowiek będzie pamiętał o przysiędze? Zmęczy go ból całego i nic w nim nie zostanie.

Małyszew odsunął kołdrę u drzwi lepianki. Nie chciało mu się spać. Wyszedł na powietrze, zwrócił twarz ku nieprzyjacielowi i zamyślił się.

— To jednak prawda. Zmęczy ból człowieka i nic w nim nie zostanie. I we mnie już zaczyna się pustka. Boże co za ból! I za co? za co?

Była mroźna noc księżycowa. Od strony Japończyków było cicho i tajemniczo. Co się tam dzieje? Wczoraj podczas takiej samej nocy jakiś nieszczęśliwy chory na duchu człowiek uciekł od swoich ku temu zagadkowemu mrokowi i zginął w nim. Jaki dramat on przeżył? Co go doprowadziło do tego, że nie wstrzymał się w zgrozie przed haniebną nazwą zdrajcy?

Zagadkowa jest dusza człowieka, zagadkowość panuje i tam, na przodzie. I nagle błysnął czerwony ognik, potem zielony; oba zawisły w powietrzu i zakołysały się w niem, jakby rozmawiały ze sobą.

— Sygnalizacya — pomyślał Małyszew — przygotowują się widać do czegoś Japończycy... a my?

Spojrzał na pozycye rosyjskie.

Tam wszystko było owinięte mgłą, nie widać było żadnych ogni i tylko w jakiejś wiosce wyły żałośnie bezdomne psy-włóczęgi.

Małyszew doznał przykrego uczucia.

— Co to będzie? — pomyślał ze smutkiem.

IV.

Adjutant, według zwyczaju, siedział w kancelaryi. Plany były gotowe i oddane, komu należało. Liczne wioski „Bezimienne" poszły do rozporządzenia sztabu i oficerów i zewsząd sypały się szydercze uwagi pod ich adresem. Adjutant jednak był zadowolony, że skończył nareszcie odpowiedzialną i nudną robotę, a uważając się za wolnego od wszelkich nieprzyjemności przynajmniej na kilka dni, daleko spokojniej zapatrywał się na wypadek z ochotnikiem.

— Nie podał skargi, a więc zniósł wszystko — myślał adjutant. — Naturalnie, nie trzeba było zaraz bić, ale oburzył mnie swoją arogancką fizyognomią i bezczelnością. Nie chciał stać według formy, jest to więc właściwie niegrzeczność i nieposłuszeństwo względem oficera, za co można by go oddać pod sąd. Naturalnie, on tego nie rozumie i uważa się za obrażonego, ale przecież nie mogę mu tego tłomaczyć.

Przykry wypadek, trzeba o nim zapomnieć.

Do kancelaryi wszedł naczelnik komendy myśliwskiej.

— A, Bazyli! Żyjesz? — zapytał adjutant.

— Żyję, z łaski Japończyków. Jakoś uspokoili się.

— Przygotowują się. A my codzień mamy ataki ze strony generała: dzisiaj Sidorowowi odebrał rotę.

— Dobrze, że do mnie nie jeździ... boi się trochę, bo u nas kule poświstują. A ja do pana, Michale Mikołajewiczu, z interesem...

— Z jakim?

— Skrzywdziłeś pan mego Małyszewa, a przecież to student i dobrowolnie poszedł na wojnę. Takich ludzi trzeba cenić, zwłaszcza u nas...

Adjutant ściągnął brwi.

— Czemużeś swego Małyszewa rozpuścił? — odpowiedział. — Straszny arogant: rozmawia z oficerem jak równy, nie słucha i kole w oczy, że ochotnik.

— Przecież on na prawach uprzywilejowanych.

— Ałłach z nim, podciągnąć go nie zawadzi. Byłem zdenerwowany, a on mi się podsunął. Właściwie należałoby go oddać pod sąd, co w czasie wojny nie poszłoby mu na zdrowie. Nie wytrzymałem i poczęstowałem go trzy razy.

— Więc nie uważasz, żebyś go obraził?

Adjutant żachnął się.

— Czyś przyjechał do mnie jako sędzia śledczy, czy jako sekundant? — spytał ironicznie. — Pojedynkować się z nim nie mogę, a jeżeli chcesz poprowadzić sprawę drogą urzędową, składaj raport.

— Przyjechałem do ciebie, jak do kolegi — rzekł urażony naczelnik. — Żadnych spraw urzędowych nie mam zamiaru prowadzić i jegom nie namawiał do tego. Po co? Jesteśmy ludźmi jednakowego stanowiska społecznego i on dobrowolnie włożył mundur wojskowy. Pojechałbyś do niego i podał mu rękę. (Dok. n.)

*) Amunicyę.

stwo, odniesione dzięki przewadze balonów. Spełniły się losy cesarskiego domu Romanowów. Wybuchła rewolucya. Car na niemieckim balonie wojennym ucieka do Prus, a w Rosyi została obwołana republika. Po rządach teroru zjawia się w Rosyi Suwarow, rodzaj Napoleona. Rozpoczynają się wojny zdobywcze. Suwarow, posiadający na wzór Japonii, potężne oddziały balonowe z nowożytnem uzbrojeniem, ciągnie najpierw na wschód.

Zdobywa najpierw Bucharę. Ale jak szybko! „Była już godzina 6 rano — pisze Martin — gdy podbicie reszty Azyi centralnej zostało rozpoczęte. Według potrzeby, czy to w Taszkiencie, czy w Kokandzie, dwa lub trzy strzały torpedowe natchnęły ludność miejscową w ciągu kilku minut należytym respektem“. W ciągu godziny zdobył Suwarow także Chiwę. Ale tymczasem Polacy, Rusini i... Łotysze zawarli przymierze zaczepno-odporne przeciwko republice rosyjskiej i Suwarow musi przeciwko nim wystąpić. Stał się cud: parlament niemiecki żąda interwencyi na rzecz uciśnionych. Państwo niemieckie wypowiada wojnę Rosyi.

Nad Berlinem zjawia się dnia 20 kwietnia 1906 r. o godzinie 3 po północy napowietrzna flota rosyjska pod wodzą Suwarowa, równie zwycięskiego na wschodzie, jak i na zachodzie. Na wysokości 5.000 metrów buja 74 wojennych balonów, rodzaj napowietrznej fortecy. Od balonu do balonu wiodą długie mosty zwodzone osobliwej konstrukcyi. Balon dowódcy powoli objeżdżał tę całą flotę. Balon wywiadowczy „Taszkent“ daje znać telegrafem bez drutu Suwarowowi, że 100 balonów niemieckich wznosi się w powietrze, dążąc na wschód, ku Polsce. Suwarow powiada, że bombardowanie tych balonów mogłoby udaremnić jego zamiary co do Berlina, niech więc dążą do Polski.

Powoli zniża się flota Suwarowa, lśniąc w promieniach wschodzącego słońca. Wszystko, na co padł tylko wzrok wodza, było czystym metalem. W potężnych budowlach z aluminium drzemały potwory z żelaza i stali. Potężne balony, a raczej okręty napowietrzne, posiadały po 300 metrów długości, tudzież pojemność 120.000 sześciennych metrów gazu.

„Suwarow — pisze Martin — dał znak do ataku. Na jego znak zgromadziło się 50 balonów. Dał rozkaz bombardowania. Z błyskawiczną szybkością balony rozstawiły się nad miastem. „Tyflis“, balon komendanta Suwarowa, wznosił się nad zamkiem, „Kaukaz“ nad głównym odwachem, trzy balony nad koszarami Aleksandra, po jednym balonie nad koszarami pułku cesarzowej Augusty, drugiego pułku gwardyjskich dragonów, pierwszego pułku gwardyjskiej artyleryi i pierwszego pułku gwardyjskich ułanów. Trzy balony popłynęły do komendy powiatu, ku polom Tempelhofu w Schönebergu. Tam stało około 10.000 rezerwistów, po części umundurowanych, po części w cywilnym stroju. Dziesięć razy po sobie padły na nich z góry salwy po 24 strzałów. Następował wybuch po wybuchu. Tysiące padały bez życia, setki próbowały uciekać, ale balony w górze miały większą szybkość. Gdzie tylko zjawił się jaki oddział, już torped syczał. Rezerwiści nie mieli ani karabinów, ani dział.

„Na koszary Aleksandra padło naraz 10 torpedów. Nic się nie ostało — wszystko runęło. Padła druga salwa na rezerwistów zapasowych, zgromadzonych na dziedzińcu. Oficerowie dają hasło do rozprószenia się, ale dziedziniec był za mały, a bramy za ciasne. W ciągu jednej minuty cały pułk Aleksandra został doszczętnie zniesiony.

„Cały Berlin obudził się. W ogromnym promieniu dokoła ostrzeliwanych koszar popękały szyby. Placem Bellealliance idą gęste szeregi rezerwistów. Są to dragoni gwardyjscy, którzy do koszar mają tylko 10 minut drogi. Spoglądają przerażeni na wszystkie strony. Wtem okręt napowietrzny zjawił się nad placem. Rezerwiści są przy bramie Hallejskiej, nad którą widzą przeszło 10 balonów. Z powietrza sypią się granaty. Oficerowie dążą do koszar, kobiety wołają z okien: „Nieprzyjaciel przyszedł! Strzelają na nas!“ Podoficerowie wzywają rezerwistów do pospiechu.

„Zjawiają się dwa balony jeden nad drugim. Płyną coraz niżej. Z dolnego wypada jakiś człowiek, po nim drugi. Nagle balon dolny znika, tylko łódź jego spada na ziemię. Zmiótł go torped balonu górnego, przyczem runęła kamienica trafiona również pociskiem. Rezerwiści dostają się wreszcie do koszar dragonów. Oficerowie patrzą w górę przez lunety. Na wielkim dziedzińcu stoi pułk; każdy dragon przy swoim koniu. Na wysokości 1500 metrów zjawia się balon. Pułkownik daje rozkaz strzelania. Ale jeszcze nie skończył komendy — a już i on i jego adjutant i ludzie i konie leżeli pokotem na ziemi. Potem przyszła kolej na koszary. Wszystko zostało zrównane z iemią“.

Ale oto jakby na skinienie różczki czarodziejskiej z zachodu i wsch du nadpływają kolumny balonów z odsieczą. Suwarow cofa się równie szybko, jak przybył, a w trzy dni później cesarz niemiecki wjeżdża do Warszawy. Tu następuje zawarcie pokoju, tu powstaje związek państw Niemiec i Austryi, Węgier i Turcyi. — Od Bałtyku aż do zatoki Perskiej istnieje tylko jeden związek cłowy. Suwarow został carem rosyjskim i uszczęśliwił swoich poddanych wszelakiem szczęściem publicznem i prywatnem. O Austro-Węgrach nie zapomina Martin. Węgrzy mieli już wypowiedzieć Austryi wojnę, gdy niespodziewanie państwo niemieckie w kwietniu 1916 roku — jak to było wyżej wspomniane — wypowiedziało wojnę republice rosyjskiej. Austro-Węgry zostały wezwane przez Niemców na pomoc, której nie mogły odmówić. To ratuje monarchię Habsburgów. Gdy w kwietniu obie jej połowy miały stanąć do walki domowej, już w maju po wejściu do Warszawy Węgry pogodziły się z Austryą i przystąpiły we dwójkę do wymienionego związku państw.

Wekerle z pewnością zachoruje z zazdrości, przeczytawszy książkę Martina. O Polakach, Rusinach i... Łotyszach zapomina autor w toku dalszego opowiadania.

Wogóle książka ta kończy się utworzeniem świata idealnego. Z Europy do Ameryki ludzie balonem dostają się w ciągu 14 godzin, mając zupełne bezpieczeństwo. Gruźlicy pozbywają się ludzie w ten sposób, że przez pewien czas przebywają na wysokości 6000 metrów. Ludzie nie jeżdżą już do Włoch, ale do Mezopotamii. I tak dalej — i tak dalej. Książkę Martina prasa niemiecka przyjęła na ogół pochlebnie, tylko niektóre dzienniki zarzucają autorowi taką drobnostkę, jak brak fantazyi i wogóle talentu powieściopisarskiego. Ale że książka obudzi pewną sensacyę i będzie w Niemczech rozchwytywaną, to nie ulega wątpliwości. Wszak chodzi o „Weltreich“, o światowe państwo niemieckie.

Z teatru.

„Nitka jedwabiu“, komedya w 4 aktach Wiktoryna Sardou.

Wznowienie „Nitki jedwabiu“ Wiktoryna Sardou okazało w pełni, jak bardzo wypłowiały jaskrawe i barwne niegdyś pomysły sceniczne najpopularniejszego w okresie lat siedmdziesiątych komedyopisarza francuskiego. Aczkolwiek wielkie majsterstwo techniki scenicznej i w tym utworze święci pełny tryumf sceniczny i może być szkołą wytwornej francuskiej techniki, to jednak całość w pomyśle i przeprowadzeniu razi już bardzo anachronizmem i raczej jako stylowy zabytek epoki drugiego cesarstwa, aniżeli jako utwór aktualny współczesny, może mieć prawo do życia scenicznego.

Jakżeż inaczej wygląda dziś w życiu i na scenie satyra na emancypacyę kobiet, niż w oświetleniu Sardou z r. 1864! Wszystkiego tam po trosze. Jest i egzotyczny Czarnogórzec, usidlający naiwne dziewczęta paryskie, jest i para Amerykanów, sparodyowana w tej najprymitywniejszej formie, jakiej typ stworzył Sardou w „Wuju Samie“, są typy burżoazyi według wzoru poczciwców Barrierea, ale wszystko to dziś wydaje się, jak blade odbicie przeszłości, jak zabytek archeologiczny epoki, należącej do historyi teatru.

„Nitka jedwabiu“ należy do słabych utworów Sardou — ale na naszej scenie ma tradycyę świetnego powodzenia z czasów dyrekcyi Koźmiana, gdy królowali na niej Modrzejewska, Hoffmanowa, Benda, Szymański i cała plejada wielkich artystów, żyjących we wdzięcznej pamięci starych bywalców teatralnych. Ten też wzgląd spowodował dyr. Solskiego, że wznowił tę zapyloną komedyę, w której grają oddalone echa i dzisiejszych jeszcze haseł i prądów. Usiłowanie nie zupełnie jednak odpowiedziało artystycznym intencyom dyrekcyi. Jeżeli chodziło o wirtuozostwo gry aktorskiej, to przedstawienie wczorajsze mogło tylko stwierdzić, że o ile w pewnych wydziałach ról teatr nasz rozporządza dawnemi siłami, o tyle personal kobiecy pozostawia wiele pod względem doboru talentów do życzenia.

Znakomitą grą w całości i szczegółach czarowała publiczność p. Solska w roli Klary. Był w grze tej wdzięk, prostota i mistrzostwo środków technicznych, używanych celowo i ze skutkiem. — Obok niej doskonale wywiązali się z ról swych pp. Zelwerowicz jako Quantini, Sobiesław jako wyborny jankes Jonatan i p. Stępowski w roli dobrodusznego Touparta. — Natomiast drobniejsze role w grze pani Janiczówny, Pawłowskiej, Słubickiej i Krysińskiej stwierdziły fakt już ustalony, że kobiecy personal sceny naszej, zwłaszcza w wydziale ról naiwnych, domaga się dopełnień i że wznawianie dawnego repertoaru, mające na celu wyłącznie popis aktorski, chybia w dzisiejszych warunkach zasadniczego założenia.

W. Pr.

Kronika.

Kraków, 29 stycznia.

Dziś:

Kalendarzyk kościelny: W niedzielę 20 b. m. Imienia Jezus, Fabiana p. i Sebastyana m., w poniedziałek 21 b. m. Agnieszki p. m.

Kalendarzyk astronomiczny: W niedzielę wschód słońca godz. 7 min. 30, zachód o godz. 4 min. 11; długość dnia godz. 8 min. 41; w poniedziałek wschód słońca o godz. 7 min. 29, zachód o godz. 4 min. 12; długość dnia godzin 8 minut 43.

Muzyka kościelna: W kościele św. Anny o godzinie 11 podczas sumy odśpiewa chór przy orkiestrze dętej gimn. Sobieskiego szereg kolend układu Wł. Niemczyńskiego.

Teatr miejski w Krakowie. W niedzielę o godzinie 3 po południu „Betleem polskie“ Rydla (ceny popularne), wieczorem o godz. 7. „Nitka jedwabiu“ komedya w 4 aktach W. Sardou; w poniedziałek: „Moralność pani Dulskiej“ G. Zapolskiej.

Teatr ludowy: Po południu o godzinie 3 „Popychadło“, wieczorem o godzinie 8 „Dragoni“; w poniedziałek przedstawienie w Tarnowie.

Cyrk Edison: W niedzielę dwa przedstawienia o 4 po południu i o 8 wieczorem, w poniedziałek jedno o godz. 8 wieczór.

Odczyty: W uniwersytecie ludowym w niedzielę i poniedziałek dra Stef. Frycza p. t. „Zagadnienia etyczne w ich dziejowym rozwoju“ w sali hotelu Kleina godzina pół do 8 wieczór.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W auli I. szkoły realnej godz. 6 wieczór dyrektora Muz. narod. dra Kopery: „Historya rzeźby w Krakowie“ (wykład II. z obrazami świetlnymi).

Loterya na rzecz zakładu pani Żurowskiej. Przypominamy, że loterya na rzecz zakładu F. Żurowskiej odbędzie się w budynku zakładowym w poniedziałek dnia 21 b. m. o godzinie 3 po południu.

Wygrane składają się z fantów niezwykle pięknych i wartościowych. Cena losu 1 kor. Numera wygranych będą ogłoszone. Fanty wydawane będą od dnia 25 stycznia do 1 marca b. r. przed południem, z wyjątkiem sobót i niedziel.

Zapiski policyjne. Wczoraj po południu w ul. Szpitalnej i Basztowej kilku młodych ludzi ofiarowało się przechodniom, szczególnie wieśniakom, ze sprzedażą salcesonu, kiełbasy i innych wędlin. — Sprzedawali tanio, więc nabywców łatwo znajdowali, zwróciło to jednak uwagę policyanta, który zbliżył się do sprzedających, aby ich zapytać, skąd znaleźli się w posiadaniu wędlin? Gdy młodzieńcy zauważyli nadchodzącego policyanta, rzucili się natychmiast do ucieczki. Jednego z nich przytrzymano i odprowadzono do dyrekcyi policyi. Ponieważ aresztowany tłómaczył się wykrętnie, że on nie należał do sprzedających, ani ich też bliżej nie zna, odstawiono go, celem przeprowadzenia śledztwa, do aresztów policyjnych „pod telegrafem“.

Przerwy w ruchu kolejowym. Ze Lwowa telegrafują: Z powodu zasp śnieżnych wstrzymano ponownie ruch kolejowy na kilku wschodnio-galicyjskich liniach a mianowicie z dniem 19 b. m. ruch ogólny między Chodorowem a Tarnopolem Hryplinem u Husiatynem, Zaleszczykami a Łużanami i Lwowem a Janowem, oraz ruch pociągów towarowych między Tarnopolem a Podwołoczyskami.

Sensacye wiedeńskie. Dwa wypadki zajmują obecnie Wiedeńczyków: tajemnicze zniknięcie bogatego fabrykanta Langa i aresztowanie szefa firmy automobilowej Spitza. Lang żył samotnie i uchodził za dziwaka. Wyjechał on dnia 11 b. m. do Klosterneuburgu, gdzie go podobno widziano z pewną młodą kobietą — a odtąd ślad jego zaginął. Część jego garderoby znaleziono w pobliżu Dunaju. Czy popełnił samobójstwo, czy padł ofiarą zbrodni — dotychczas nie wiadomo. — Aresztowanie Spitza nastąpiło wskutek — upadłości jego firmy.

Samobójstwo syna ministra wojny w Belgradzie. Z Belgradu donoszą, że w piątek zastrzelił się tam syn byłego ministra wojny generała Atanaczkowicza, 20-letni młodzieniec Borysław Atanaczkovicz. Powodem samobójstwa ma być nieporozumienie z szefem biura, w którem młody Borysław zajęty był jako buchalter. Ponieważ generał Atanaczkowicz jest na dworze królewskim osobistością, cieszącą się wielkim wpływem, więc samobójstwo jego syna wywołało wielkie wrażenie. Generał należał do głównych spiskowców przeciwko królowi Aleksandrowi.

Katastrofa okrętowa. Z Londynu donoszą: Według nadeszłej tu depeszy, belgijski parowiec „Vaderland“ w drodze z Nowego Jorku do Antwerpii najechał na parowiec „Mavorth Castle“ i zatopił go. Parowiec „Vaderland“ jest uszkodzony. Z zatopionego okrętu brakuje trzech ludzi.

Zmarli:
Hubert Dębski, prezes dyrekcyi Tow. kredytowego, umarł w Częstochowie w 64 r. życia.

Mianowania. „Wiener Zeitung“ ogłasza: Cesarz nadał dyrektorowi browaru w Okocimie, dr. Michałowi Rostknechtowi, tytuł radcy cesarskiego z uwolnieniem od taksy.

Minister sprawiedliwości zamianował grecko-kat. księdza świeckiego Romana Kopystiańskiego drugim grecko-kat. duszpasterzem w zakładzie karnym dla mężczyzn w Stanisławowie.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.